didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 157/158**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2020
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/zrob-sam-jesli-masz-ochote

/ koronateatr

# Zrób to sam, jeśli masz ochotę

Maciej Guzy

Nowy Teatr w Warszawie

*Zrób to sam 2020. Majsterklasy*

twórczynie i twórcy wykładów performatywnych: Hanka Podraza, Maciej „Gąsiu" Gośniowski, Adam Stoyanov, Jędrzej Piaskowski, Sean Palmer, Magda Szpecht, Paweł Sakowicz, Bartosz Dziadosz, Agnieszka Kryst i Renata Piotrowska-Auffret

premiery on-line: od 4 kwietnia do 5 maja 2020 roku

Poszerzające się z każdym dniem spektrum internetowych substytutów doświadczenia teatralnego, proponowanych w trakcie izolacji, uwikłane jest w pewien paradoks. Epidemia zmusiła kuratorki i kuratorów oraz twórczynie i twórców do ograniczenia aktywności, pozbawiając ich narzędzi pracy i utrudniając nawiązywanie kontaktów, a równocześnie wyprzedzający wszystko rynek zdążył zaadaptować się do nowych warunków i szybko zaczął domagać się wypełnienia próżni. I tak już silnie utowarowiona, kreatywność została wystawiona na jeszcze większą próbę. „Zrób coś z niczego" nabrało nowego znaczenia, gdy powstanie tego „czegoś" stało się jedyną szansą na

dorobienie w czasie ogólnoświatowej kwarantanny, a sama możliwość podjęcia (choćby chwilowego) gwałtownie przerwanej działalności – gorzkim przywilejem.

Okazało się, że nicnierobienie może być równie atrakcyjnym tematem jak robienie, co więcej – trzeba nauczyć się robić „nic" tak, żeby komuś się to jednak spodobało. Na tym tle intrygująco wypadł projekt Nowego Teatru, *Zrób to sam 2020. Majsterklasy*[1] – wydobyta sprzed lat i dostosowana do obecnych warunków formuła warsztatów on-line, wykładów performatywnych, przygotowanych przez artystki i artystów związanych w ostatnich sezonach z Nowym Teatrem. Pisząc „intrygująco", nie mam na myśli „wyjątkowo", a jedynie „odmiennie". Nowy Teatr nie zaproponował niczego oryginalnego, w tym rozumieniu, w jakim oryginalność stanowi fundament neoliberalnego sukcesu. Wręcz przeciwnie, projekt wypada blado (zwłaszcza na tle szeroko komentowanego *Projektu kwarantanna*[2]). Na pewno nie jest objawieniem czasu izolacji, a niekiedy może nawet przynudzać. Ale poniekąd dlatego wydał mi się interesujący.

Oczywiście, także *Zrób to sam 2020* do pewnego stopnia odpowiada na wymuszone prawami rynku przekształcenie formy działalności teatralnej w czasie epidemii. Był jednym z elementów wypełniających czas między marcowym gwałtownym zerwaniem ciągu prób, premier i setów, a tym niewiadomym momentem, w którym ów silnie zakorzeniony i najbardziej rozpowszechniony model (nad)produkcji na powrót wskoczy w swoje tory. Tworzył swoim widzkom i widzom wrażenie nieustannego towarzyszenia instytucji, wspólnego przechodzenia z nimi przez „te trudne chwile". Czy – mówiąc inaczej – zapewniał trwanie życiodajnej dla teatru grupy odbiorczyń i odbiorców i przepływu socialmediowej waluty reakcji, komentarzy i udostępnień (a także, co istotne, tej waluty, która wciąż jeszcze jako jedyna

pozwala zaopatrzyć się w coś do jedzenia i zapewnić kilka metrów kwadratowych mieszkania). Zarazem jednak „majsterklasy" Nowego Teatru – jak sądzę, trochę przypadkowo – nie dołączyły do wyścigu na potwierdzenie niezaprzeczalnej zdolności artystki lub artysty do słusznego skomentowania obecnej sytuacji. Tu kwarantanna nie stała się przedmiotem obsesyjnego problematyzowania i wyznacznikiem poszukiwania adekwatnej do jej wyrażenia formy. Niekiedy majaczy tylko w tle jako nieuchronny kontekst, czasem w ogóle znika.

Warsztaty-wykłady Hanki Podrazy[3], Macieja „Gąsia" Gośniowskiego[4], Adama Stoyanova[5], Jędrzeja Piaskowskiego[6], Seana Palmera[7], Magdy Szpecht8, Pawła Sakowicza[9], Bartosza Dziadosza[10], Agnieszki Kryst[11] i Renaty Piotrowskiej-Auffret[12] sprawiają wrażenie przygotowanego tymczasem (choć nie zawsze naprędce i bez większego wysiłku) researchu do kolejnego projektu, rozwijania swojej aktualnej zajawki, prokrastynacji, zajadania kolejnych minut izolacji czy innych rzeczy, których można się spodziewać po jakiejkolwiek, przymusowo zamkniętej w domu osobie. Nie zaskakuje, że akurat te artystki i ci artyści zajęli się tym właśnie, co możemy w ich wykonaniu zobaczyć i usłyszeć: Hanka Podraza – przygotowaniem koronawirusowego, postwzrostowego kombinezonu ochronnego, Maciej „Gąsiu" Gośniowski – podstawami drag, Bartosz Dziadosz – doświadczeniem muzyki itd. Lecz do przyjęcia postawy mistrzowskiej jest im raczej daleko. Poszczególne mikroformy zaskakują prostotą i zwykłością tego, co i jak przedstawiają. Atmosfera codzienności, „gadające głowy", kilka ćwiczeń albo anegdot – i tyle. To jednak istotne: dominujące w większości przypadków chałupnicze warunki wykonania „majsterklas" działają na korzyść przełamywania spolaryzowanej relacji uczącego i nauczanego, której obecnie chyba nikt nie potrzebuje, skoro wszyscy w równym stopniu zostaliśmy zaskoczeni i sparaliżowani nieznanym.

Sam tytuł cyklu też jest zresztą przewrotny. Z początku pomysł zdaje się powielać mainstreamowy reżim niemarnowania czasu, którego – rzekomo – mamy przecież teraz tak dużo. „*Zrób to sam*, czego do tej pory nie miałeś czasu zrobić – odmaluj mieszkanie, potrenuj trochę, albo chociaż naucz się drugiego języka, żeby znaleźć lepszą pracę". Ale wbrew zapowiedziom na stronie teatru, to, co proponują nam artystki i artyści, daleko odbiega od „pożyteczności" w hegemonicznym, kapitalistycznym sensie. Niektóre z propozycji są wręcz kontrpożyteczne, to znaczy bynajmniej nie służą pomnażaniu wartości. Nauka języka migowego, którą proponuje Adam Stoyanov, jest tu najlepszym przykładem – nie zwiększa naszej konkurencyjności ani nie jest atrakcyjna, a więc w rynkowych realiach jest w istocie „po nic".

Tym samym znika też poczucie odpowiedzialności za własną (bez)produktywność. Działanie staje się niczemu niesłużącą możliwością, bez wymiernego (wycenionego) efektu w poizolacyjnej przyszłości. Jeśli chcę ćwiczyć „contraction i release" Marthy Graham razem z Agnieszką Kryst albo podskoki z Pawłem Sakowiczem, to mogę to robić, ale zapewne nie będę dzięki temu błyszczeć w słońcu muskulaturą w te lub następne wakacje (w zależności od tego, kiedy pojawi się na to szansa), jak po systematycznym treningu *Turbo spalania* z Ewą Chodakowską.

Błędem byłoby jednak przypuszczać, że pozbawienie sensu i celu dla dominującego dyskursu jest równoznaczne z pozbawieniem sensu i treści w ogóle. Artystki i artyści nie ustanawiają wprawdzie w ramach *Zrób to sam 2020* żadnych wyrazistych alternatyw – nowych, niehegemonicznych form organizacyjnych, komunikacyjnych czy produkcyjnych – ale pewne ich przebłyski z pewnością nie mogą umknąć uwagi widzek i widzów. Mantryczna „majsterklasa" Magdy Szpecht to przecież nie medytacja

pozwalająca uwolnić się odczegoś (choćby koronawirusowego zamętu), ale raczej medytacja ku czemuś – ku nowym sposobom komunikacji, ku ćwiczeniom ze słuchania, ku „praktyce myślenia". Z kolei Jędrzej Piaskowski z jakiegoś powodu nie przemontowuje swojego wykładu, tylko przyznaje po kilku godzinach prób, że zrobienie satysfakcjonującego teatrzyku z kilku porcelanowych figurek, kawałka kartonu, ziemniaka i świeczki trochę go przerosło.

I tak, między propozycjami nowej dialogiczności czy afirmacji niepowodzenia, artystki i artyści tworzący w ramach cyklu *Zrób to sam 2020* niekiedy podejmują również działania, które mogą wydawać się symptomatyczne także w kontekście obecnej przymusowej izolacji. Jak już jednak wspomniałem, temat ten pojawia się ukradkiem – raczej na zasadzie stymulowania oglądających do dostrzeżenia pewnych nowych, indywidualnych doświadczeń będących obecnie ich udziałem, niż krytycznej refleksji nad społecznymi i ekonomicznymi konsekwencjami odosobnienia.

W tym kontekście szczególnie inspirujący wydał mi się wykład Renaty Piotrowskiej-Auffret. Nie jest zaskakujące, że choreografka podejmuje temat kontaktu cielesnego. Jednak pewne zdziwienie może budzić to, że artystka nie mówi wyłącznie o jego braku – o często obecnie podkreślanym gwałtownym uświadomieniu, jak dalece relacje z innymi opierają się na bezpośrednich interakcjach, serii dotknięć, objęć, poklepywań – ale także o rewersie tej sytuacji, izolacyjnym skazaniu na nawiązywanie bliskości z własnym ciałem. Proponując krótki tutorial z „dotykania samego siebie w reżimie sanitarnym", Piotrowska-Auffret otwiera interesujący wątek niedostrzeganej zazwyczaj nieznajomości własnego ciała i szansy na jego dokładniejsze poznanie w chwilowo permanentnym stanie intymności (okresie luźnych, domowych dresów, naciągniętych podkoszulków i

nieściąganych piżam). Okazuje się, że czas zakazu ściskania cudzej dłoni daje możliwość zbadania ciepła własnych ramion, faktury naskórka, napięcia mięśni pleców.

„Majsterklasa" Piotrowskiej-Auffret daje też przykład innego rodzaju kontaktu, który w ostatnich tygodniach zyskał na znaczeniu wobec ograniczenia spotkań z innymi ludźmi. Zamknięci w domach i mieszkaniach, zaczynamy dostrzegać przedmioty, dotąd stały niezauważone na wyciągnięcie ręki na naszych biurkach, szafkach i komodach przez ostatnich kilka lat, bądź z nudów wygrzebujemy różne rupiecie z głębi nieużywanych na co dzień szuflad, a potem zaprzęgamy je do nowej roli – ozdoby, zabawki, odpadu. U Piotrowskiej-Auffret to akurat kawiarka i suszarka spełniają się jako masażery, ale i u innych artystek i artystów przedmioty wychodzą poza ramy ich codziennego użycia. Hanka Podraza sięga po (zwyczajowo niewyrzucaną – bo przecież „kiedyś może się przydać") folię bąbelkową, żeby zrobić z niej maseczkę, Jędrzej Piaskowski angażuje do swojego mikrospektaklu grupę porcelanowych „chińskich ludków", a Magda Szpecht wypełnia przestrzeń medytacji całą stertą rzeczy – od minifigurki Buddy po pająka na sznurku – których śledzenie na ekranie samo w sobie wpisuje się w transową atmosferę warsztatu reżyserki.

To jednak nie wszystko. Warsztat Piotrowskiej-Auffret zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię. Gdy choreografka zaczyna opisywać czynności, które powinniśmy razem z nią wykonywać, obraz z kamery znika, a ekran wypełnia różowa plansza, uniemożliwiająca naśladowanie ruchów artystki i zmuszająca do skupienia się wyłącznie na jej głosie (oraz ledwo słyszalnych odgłosach pocierania skóry i uciskania mięśni). Gest ten – w pierwszej kolejności gwarantujący możliwość skupienia się dokładności ćwiczeń – dowartościowuje też komunikację audialną i uwydatnia doświadczenie jej

dojmującego braku, spowodowanego zamknięciem w przestrzeniach ograniczonych kilkoma wygłuszającymi dźwięki ścianami. I nie mówię tu wyłącznie o komunikacji interpersonalnej. Kwarantanna wyłączyła z naszego doświadczenia całe spektrum brzmień, które towarzyszyły ludziom każdego dnia. Jak sądzę, po kilku tygodniach zamknięcia nie będzie niczym dziwnym, jeśli bardziej będzie brakować nam odgłosu własnych kroków na chodniku czy głosu podsłuchiwanych w komunikacji miejskiej współpasażerów, niż muzyki, która obecnie towarzyszy niektórym pewnie nawet częściej niż przed epidemią (choć oczywiście w formie okrojonej, pobawionej istotnego elementu nażywości).

Nie chciałbym jednak, aby to, o czym napisałem, zostało źle zrozumiane. *Zrób to sam 2020* nie jest o kwarantannie – nie daje odpowiedzi na pytania, jakie wokół niej krążą, nie generuje kolejnych obszarów wymagających odpowiedzi. Trudno w istocie jednoznacznie stwierdzić, na ile wrażenia, o których wspominam, są elementami zawartymi w poszczególnych „majsterklasach", a na ile jedynie projekcją oglądającego, wywołaną nieumiejętnością czytania wykładów-warsztatów poza kontekstem wyjątkowych okoliczności, w których dochodzi do ich percepcji. *Zrób to sam 2020* funkcjonuje niejako równolegle do epidemii – wzajemne rezonowanie jest nieuchronne, ale nie zawsze niezbędne.

Cykl ten zostanie zapewne zapamiętany jako jeden z przykładów teatralnej reakcji na koronawirusowy *lockdown*, choć pewnie nie jako najbardziej znamienny. Ale, być może, takie zapamiętanie doświadczenia teatru czasu izolacji – nie zawsze interesującego, czasem zupełnie zwykłego, nudnawego, wtopionego w falę pochłanianych codziennie internetowych treści – nie będzie całkiem nieprawdziwe.

## Autor/ka

Maciej Guzy

Maciej Guzy – absolwent prawa i wiedzy o teatrze, student teatrologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, stale współpracuje z „Didaskaliami" i „Teatraliami".

## Przypisy

1. https://nowyteatr.org/pl/cykle/zrob-to-sam-2020 [dostęp: 16.05.2020].
2. https://komuna.warszawa.pl/projekt-kwarantanna/ [dostęp: 16.05.2020].
3. https://vimeo.com/404017059 [dostęp: 20.05.2020].
4. https://vimeo.com/405206598 [dostęp: 20.05.2020].
5. https://vimeo.com/405804437 [dostęp: 20.05.2020].
6. https://vimeo.com/407923721 [dostęp: 20.05.2020].
7. https://vimeo.com/408931657 [dostęp: 20.05.2020].
8. https://vimeo.com/409725151 [dostęp: 20.05.2020].
9. https://vimeo.com/411724675 [dostęp: 20.05.2020].
10. https://vimeo.com/413048122 [dostęp: 20.05.2020].
11. https://vimeo.com/412813216 [dostęp: 20.05.2020].
12. https://vimeo.com/415172984 [dostęp: 20.05.2020].

---

**Źródło:** *https://didaskalia.pl/artykul/zrob-sam-jesli-masz-ochote*